

MIASTO,  
KTÓRE INSPIRUJE

s. 2

KLIKNIJ  
W FAŁATA

s. 7

SUŁKOWSCY  
U NAPOLEONA

s. 8

# WYSTAWNIK

Informator popularno-naukowy Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

NR 1 (33) STYCZEŃ 2021

Szanowni Państwo!

Mija rok 2020, a ponieważ przyniósł on nam m.in. pandemię, chciałoby się powiedzieć – na szczęście! Oby nadchodzący przynosił same pozytywne zmiany, obyśmy mogli spotykać się już nie tylko w wirtualnym świecie, obyście mogli odwiedzać nas nie tylko na stronach internetowych i obyśmy my mogli opowiadać Wam o historii nie tylko za pomocą filmów i nagrań.

Szczęśliwego Nowego Roku i całego 2021 bez wirusa,  
życzy Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej



# 70. ROCZNICA UTWORZENIA BIELSKA-BIAŁEJ

W zbiorach Muzeum Historycznego można zapoznać się również z muzealiami związanymi z połączeniem w 1951 r. obu miast, Bielska i Białej, w jeden organizm miejski.

Świadectwami z tego okresu, przedstawionymi na ilustracjach, są: składanka z 11 widokami z Bielska-Białej (pocztą, ul. Podcienie od strony zamku, panorama miasta z wieży kościoła św. Mikołaja, ratusz, zamek Sułkowskich, ul. Podcienie od strony rynku, ul. Stalina, pływalnia, rynek, kościół św. Mikołaja, kominy fabryczne), sztandar Miejskiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej i łańcuch jej przewodniczącego.

Zanim doszło do połączenia w jedno miasto, nad rzeką Białą funkcjonowały dwa oddzielne ośrodki miejskie – Bielsko na zachodnim jej brzegu, z historią sięgającą przełomu wieków XIII/XIV, oraz Biała na wschodnim, z dziejami mającymi początek w wieku XVI. W historii tego dwumiasta ważną rolę odegrała wełna i przywileje panów feudalnych dla tkaczy sukna w Bielsku. W pogranicznym Bielsku, Białej i Lipniku osiadali ewangelicy sukiennicy, uchodzący przed prześladowaniami religijnymi, produkcja tkanin wzrastała, a król Jan Kazimierz ułatwił ich zbytnie w Polsce przywilejem w 1660 r. Na początku XVIII w. Bielsko było największym ośrodkiem rzemiosła w księstwie cieszyńskim, tutejsze sukna uchodziły za najlepsze wśród wyrobów śląskich i czeskich. Białą zaliczano do najważniejszych ośrodków sukieniczych zachodniej Małopolski. Produkcję w włókiennictwie zrewolucjonizowało i zapoczątkowało stopniowe przechodzenie od rzemiosła do produkcji fabrycznej. Szybki rozwój gospodarczy spowodował, że w drugiej połowie XIX w. siostrzane miasta przekształciły się w nowoczesny ośrodek przemysłowy, już wówczas określane mianem Bielska-Białej. Na początku XX w. ośrodek przemysłu wełnianego był trzecim co do wielkości w Austro-Węgrzech. Rozwijały się również inne gałęzie przemysłu: metalowy, maszynowy, spirytusowy, spożywczy, papierowy, drzewny i budowlany. Bielsko na Śląsku Austriackim było siedzibą powiatu i starostwa, Biała w Galicji była również miastem powiatowym i siedzibą starostwa. Oba miasta prezentowały jedną całość urbanistyczną, a okolice wsi nabierały charakteru przedmieść, pełniąc dla przemysłu rolę dostarczyciela siły roboczej. Liczba ludności na obszarze dzisiejszego Bielska-Białej wzrosła z ok. 36,5 tys. w 1869 do blisko 60 tys. w 1910 r. Siostrzane miasta po I wojnie światowej znalazły się w granicach odrodzonej Polski. Rzeka Biała oddzielała województwo śląskie od krakowskiego. Bielsko-bialski ośrodek był drugim centrum włókienniczym kraju po Łodzi, rozwijały się także inne branże. Zamieszkiwało w nim, łącznie z 11 okolicznymi gminami wiejskimi, około 70 tys. ludzi. W 1925 r. Biała połączyła się z Lipnikiem, natomiast do Bielska włączono w 1938 r. Aleksandrowice.

Po napaści niemieckiej na Polskę we wrześniu 1939 r. rozpoczęła się okupacja. Oba miasta zostały włączone do III Rzeszy, do Bielska wcielono Białą pod nazwą Bielitz-Ost. Polaków poddano prześladowaniom. Żydzi, którzy nie wyjechali na wschód, zostali umieszczeni w gettach w Wadowicach i Sosnowcu, na tzw. konfirunku w Białej-Lipniku,

w obozach pracy i obozie zagłady Auschwitz-Birkenau. 12 lutego 1945 r. Armia Czerwona zajęła Bielsko i Białą, przynosząc tzw. wyzwolenie, co oznaczało dla mieszkańców obu miast początek zmian politycznych, społecznych i gospodarczych. Nowe (komunistyczne) władze powróciły do stanu prawnego sprzed wojny i do trójstopniowego podziału terytorialnego: województwo-powiat-miasto/gmina wiejska. Ministerstwo Administracji Publicznej Rządu Tymczasowego organizowało administrację terenową. Bielsko znalazło się powtórnie w województwie śląskim, a Biała trafiła do województwa krakowskiego. Obydwa miasta stały się jednocześnie siedzibami powiatów ziemskich. Zaraz po II wojnie światowej nastąpiła wymiana ludności: miejsce Niemców i Żydów zajęli mieszkańcy sąsiednich miejscowości, repatrianci z kresów wschodnich i przybysze z Polski centralnej. Władze Bielska dążyły jednak do połączenia obu organizmów miejskich, co motywowano korzyściami gospodarczymi i przyczynami politycznymi.

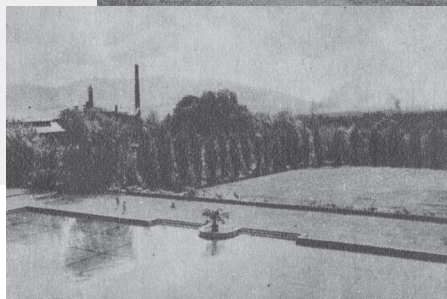
Po wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r., przygotowane przez bielski KM PPR specjalną ekspertyzę, w której udowodniano, że podział stanowiący całość gospodarczą i urbanistyczną organizmu miejskiego jest jednak nienaturalny i należy dążyć do scalenia obu miast. Przy okazji ogólnopolskiej reformy administracyjnej zamierzenia te zrealizowano. Bielsko trafiło do nowo utworzonego województwa katowickiego jako stolica powiatu bielsko-bialskiego. Ustawa z 30 grudnia 1950 r. przenosiła z województwa krakowskiego Białą do województwa katowickiego, a rozporządzenie Rady Ministrów z tego samego dnia zdecydowało o połączeniu Bielska i Białej w jedno miasto pod nazwą Bielsko-Biała.

Jako jedno z 19 miast w województwie katowickim otrzymało status miasta wydzielonego. Do ziemskiego powiatu bielskiego przyłączono gminę Biała z powiatu bialskiego. Na szczeblu miejskim i gromadzkim rady narodowe przejmowały całość władzy na poziomie terytorialnym, w stosunku do prezydium stawały się organem nadrzędnym, a funkcje administracyjne jednoosobowo pełnił przewodniczący prezydium rady. Rada Państwa sprawowała zwierzchni nadzór, a Rada Ministrów kierowała instrukcje i wytyczne do rad miejskich.

Formalnie Bielsko-Biała zaczęło swoje działanie 1 stycznia 1951 r., obejmując też historyczne Aleksandrowice i Lipnik. W jego granicach do 1977 r. znalazło się dziewięć dalszych gmin, a powierzchnia zwiększyła się z 31,42 km<sup>2</sup> do 123,3 km<sup>2</sup>. Z uwagi na zróżnicowanie produkcji w latach 60. XX w. zyskało miano „miasta stu przemysłów” z dominującymi branżami: włókienniczą, metalowo-maszynową i elektrotechniczną. Liczba mieszkańców wzrosła z 58 tys. w 1951 do 153 tys. w 1977 i 184 tys. w 1992 r. Obraz Bielska-Białej znacząco zmieniły wielkie osiedla mieszkaniowe i wyburzenia starej zabudowy w centrum. Miasto było stolicą województwa w latach 1975–1998. W dniu dzisiejszym jest siedzibą powiatu grodzkiego i ziemskiego. ■

Marek Matlak

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej





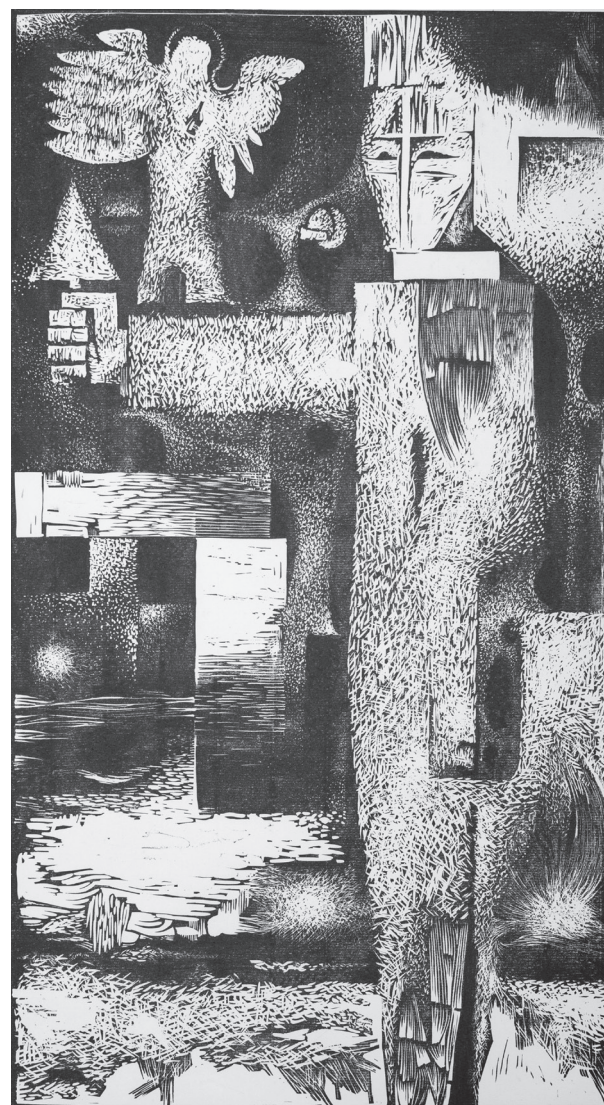
Patrycja Godula, *Fazy księżycy*, 2018 r., szkło, zakup  
 fot. archiwum autorki



Aleksander Oczo, *...wszystkie nasze dzienne sprawy...*, 2018 r.  
 ołówek, zakup, fot. archiwum autora



Agnieszka Cyranka-Pytlik, *Stara Fabryka w Bielsku-Białej (nr 24)*, 2020 r.  
 fotografia cyfrowa, dar, fot. archiwum autorki



Zdzisław Januszewski (1931–2015), *Anioł pracy*, 1978 r., linoryt, dar  
 fot. Mateusz Taranowski



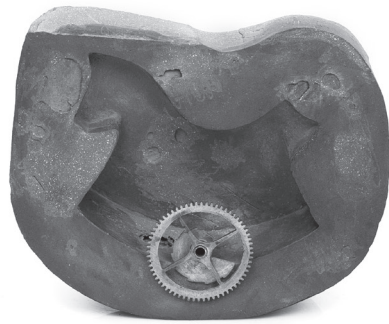
Adolf Panitz (1936–2010), *Dróżnik*, 1963 r., technika mieszana  
 zakup, fot. Paulina Pisuk-Czech



Oskar Pawlas (1924–2012), *Azoty*, 1990 r., olej, dar  
 fot. Paulina Pisuk-Czech



Zdzisław Januszewski (1931–2015)  
*Pływaczka*, lata 70. XX w., drewno, zakup  
 fot. Mateusz Taranowski



Katarzyna Handzlik-Bąk, *Tryptyk śląski*, 2019 r., asamblaż, zakup  
fot. Wojciech Kukuczka

## WSZYSTKIM DARCYŃCOM **BARDO SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!**

Już w pierwszym akapicie Ustawy o muzeach możemy przeczytać, że pierwszym zdefiniowanym celem muzeum jest gromadzenie. W mijającym roku zbiory Działu Sztuki i Rzemiosła Artystycznego Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej zostały powiększone o kolejne 86 obiektów. Mimo skromnych środków finansowych, zakupiono 25 eksponatów, które uzupełniły kolekcję „fałatowską” (grafika Kazimierza Fałata zw. Togo), oraz prac twórców współczesnych bielsko-bialskiego regionu, zarówno tych aktualnie czynnych, jak i już nieżyjących. Pozyskano prace autorstwa: Jana Chwieruta, Patrycji Goduli, Katarzyny Handzlik-Bąk, Zdzisława Januszewskiego, Antoniego Konarzewskiego, Stanisławy Kowalskiej-Mrowiec, Aleksandra Oczki, Adolfa Panitza i Zenobiusza Zwolskiego. Zakupy dopełniły również zbiór portretów osób związanych z historią Bielska, Białej i okolicy (m.in. wizerunki księcia cieszyńskiego Adama Wacława i dyrektora szkoły Karola Górki), szeroko pojętą ikonografią tych obszarów oraz artefaktów powstałych w warsztatach rzemieślniczych, działających w mieście na przestrzeni ostatnich trzech stuleci (np. czasomierz z bielskiego warsztatu zegarmistrzowskiego Johanna Geissa).

Ilościowo, ponad dwukrotnie większy zespół obiektów, pozyskano dzięki przychylności darczyńców. To ich ofiarność pozwoliła znacznie rozbudować kolekcję prac artystów „zaolziańskich”, w tym głównie Oskara Pawłasa, a także fotografii artystycznej dokumentującej industrialny charakter Bielska-Białej autorstwa Agnieszki Cyranki-Pytlik. W darze wpłynęły do zbiorów także prace artystów plastyków związanych z miastem położonym nad rzeką Białą na przestrzeni XX i XXI w.: Zdzisława Cyankiewicza, Z. Januszewskiego, A. Panitza oraz wizerunki osób mających w przeszłości wpływ na dzieje tych ziem (np. portret cesarzowej Marii Teresy von Habsburg). Bezinteresownością wykazali się również ofiarodawcy przedmiotów związanych z kultem religijnym: XVIII-wiecznego srebrnego kielicha podróznego, złoczonej pateny na wiatyk oraz cynowej patery pod ampułki mszalne. ■

**Teresa Dudek Bujarek**  
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej



Zdzisław Cyankiewicz (1912–1981), *Dziewczyna z makami*, przed 1937 r., olej, dar, fot. Paulina Pisuk-Czech



Józef Pieniążek (1888–1953), *Wnętrze kościoła w Wilamowicach* 1939 r., akwarela, zakup, fot. Alicja Migdał-Drost



Kielich mszalny podróжный, tzw. calix viaticus, Prusy Wschodnie? XVIII w. srebro, dar, fot. Paulina Pisuk-Czech



Johann-Veit Kaupertz (1741–1816) wg Franza Antona Maulbertscha (1724–1796), *Portret alegoryczny cesarzowej Marii Teresy von Habsburg* 1769–1777 r., miedzioryt z akwafortą, dar



Taca pod ampułki mszalne, barokowa, nieznanego warsztatu konwisaarskiego XVIII w., cyna, dar, fot. Paulina Pisuk-Czech

# NA SZCZĘŚCIE, NA ZDROWIE, NA TEN NOWY ROK!

## O KOLĘDNIKACH I KOLĘDOWANIU

W wielu miejscach w Polsce po dziś dzień można spotkać się w okresie bożonarodzeniowym i noworocznym, i też w czasie Zapustów i Wielkanocy, ze zwyczajem kolędowania w różnych formach: od chodzenia z gwiazdką, z kozą czy z szopką, po bardzo rozbudowane, liczące nieraz po kilkadziesiąt osób grupy przebierańców. Zwyczaj ten jest znany nie tylko na łuku Karpat i u Słowian – gdzie zachował się w najbardziej rozbudowanej postaci – ale i w całej Europie.

Pierwsze wzmianki o obchodzeniu domów przez przebierańców w maskach pojawiały się w XIII w. Ponieważ teksty te pisane były przez kaznodziejów, wyrażano w nich dezaprobatę dla tego typu zachowań. Jeszcze w XIX w. zwyczaj ten na terenach Polski był powszechny. Dziś kolędowanie w pełnej postaci, z maskami, oracjami, śpiewem i muzyką graną na żywo, należy już do rzadkości. Od kilkadziesiąt lat lokalni działacze w wielu miejscowościach w Polsce, przy wsparciu etnografów i folklorystów, podejmują inicjatywy mające na celu wskrzeszenie dawnych tradycji. Jedną z form zachęcania do kolędowania jest organizowanie konkursów. Dziś widowiska te mają jednak charakter reliktowy – straciły na swoim pierwotnym znaczeniu.

Co przed wiekami skłaniało więc ludzi do wielogodzinnego wędrowania od domu do domu w mrozie i śniegu? Czy chodziło tylko o rozrywkę i chęć uzyskania korzyści materialnych? Na pewno nie. Za tymi działaniami kryło się poważniejsze znaczenie – rytuał, obrzęd za sprawą którego kolędnicy „zaklinali” rzeczywistość, by odwiedzane domostwa i wszyscy jej mieszkańcy, zarówno ludzie, jak i zwierzęta, przeżyli następny rok w zdrowiu i szczęściu.

Aby zrozumieć, jaki był pierwotny sens kolędowania, musimy bliżej przyjrzeć życiu ludzi w XVIII-wiecznej wsi i starać się zrozumieć ich sposób myślenia. Całe życie ówczesnego człowieka podporządkowane było dorocznemu cyklowi. Od tego, jaki plon przyniósł dany rok zależało, czy na przednówku on i jego rodzina nie będą borykać się z brakiem pożywienia. Powodzenie gospodarza zależało również od sąsiedzkiej pomocy. O ile miał on wpływ na dobre stosunki z ludźmi, tak wobec przyrody czuł się bezradny. Człowiek jednak ma taką naturę, że nie godzi się na bezsilność i za wszelką cenę stara się znaleźć wyjście z sytuacji. W tym przypadku sposobem na dostatek miał być obrzęd.

Wierzono, że obrzęd posiadał moc zaklinalia przyrody. Kierowano się charakterystyczną dla myślenia magicznego zasadą „podobne czyni podobne”, więc pojawiały się w nim zwierzęta, które symbolizowały siłę, wytrzymałość, zdrowie i żywotność. Ważną funkcję w obrzędzie pełniła maska, która w wielu kulturach świata jest jedną z podstawowych form kontaktu z *sacrum*. Jak pisał Gerardus van der Leeuw, *Bóg jest maską, maska*

*Bogiem. Poprzez maskę dokonuje się przekształcenie w osobę w znaczeniu rzeczywistego istotnościowego wydarzenia. (...) Maska usuwa różnicowanie ludzi z dziedziny przypadkowości i wprowadza je w boski, wieczny i znaczący świat rytuału.* Człowiek zamaskowany nie wykazuje już cech ludzkich, ale poprzez symboliczny związek pomiędzy przebraniem a żywym odpowiednikiem zyskuje wymiar sakralny. Dodatkowo wśród zamaskowanych przebierańców występują takie postaci, jak dziad, żyd, cygan, kominiarz czy wojskowy, czyli wszyscy ci, którzy pojawiali się we wsi okazjonalnie. W ludowych wyobrażeniach postrzegani więc byli jako pośrednicy pomiędzy światem ziemskim a światem nadprzyrodzonym.

Dla uczestników rytuału już sama obecność przebranego kolędnika była darem. Siłę sprawczą wzmacniały określone gesty, odgrywanie ról, wierszowane przyspiewki i oracje. Integralną częścią obrzędu było odplacenie się za sprawcą obecność kolędników. W myśl zasady *de, ut des* (łac. daję, abys dał) za kolędę gospodarze odwdzięczali się pożywieniem, alkoholem i pieniędzmi.

Przyjrzyjmy się więc wybranym formom kolędowania występującym w Beskidach. Powszechną formą kolędowania w okresie Bożego Narodzenia było chodzenie z gwiazdką. Główny rekwizyt, czyli gwiazda symbolizująca gwiazdę betlejemską, wykonana była z drewna, papieru, złotka i świecidełek. Kolędnicy, najczęściej kilkunastoletni chłopcy, podchodzili do okien domostw, śpiewali kolędy i wygłaszali krótkie oracje. Niekiedy przyłączali się do innych grup, np. kolędujących z kozą, turo-niem, niedźwiedziem lub inną maskarką. Były to z kolei kilkunastoosobowe grupy starszych chłopców, wśród których najważniejszą postacią było dziwne, rogate stworzenie kłapiące paszczą. Kolędnicy odwiedzali przede wszystkim domy, gdzie mieszkały panny na wydaniu. Kozą prowadzona przez żyda lub dziada po wejściu do izby chwilę podskakiwała, beczała, tańczyła, często żyd targował się o nią z gospodarzem, po czym maskarka wstawała, biegła za dziewczętami i bodła je.

Inną bardzo popularną formą kolędowania było obchodzenie domów z szopką kukielkową. Chodzili z nią dorośli mężczyźni – dwóch lub trzech, niekiedy w towarzystwie muzykantów. Wchodzili do domów, rozkładali swój teatrzyk i odgrywali przedstawienia ilustrujące biblijne przekazy związane z przyjściem na świat Jezusa Chrystusa w betlejemskiej stajence, powitaniem go przez pasterzy, pokłonem Trzech Króli, w końcu zbrodni króla Heroda, za którą został ukarany.

Najbardziej rozbudowaną grupą kolędniczą na Żywiecczyźnie, obchodzącą po dziś dzień domy na przełomie roku, czyli w sylwestra i Nowy Rok, są *Dziady*. W skład grupy, liczącej ok. trzydziestu przebierańców, wchodzi takie postaci, jak konie, pachołki do koni, niedźwiedzie, diabły, śmierć, kominiarz,

dziechciorz, druciorz, sznurkorze, cygan i cyganka, żyd i żydówka (dziad i dziadówka), młoda pani, niekiedy też młody pan, oraz komendant dowodzący całą grupą. Przebierańcom towarzyszy też kapela: skrzypce i wakat (wcześniej skrzypce i dudy). Nie ma tu ustalonych ról mówionych (poza ewentualnym winszowaniem), każdy improwizuje według własnej fantazji i temperamentu. Widowisko jest dynamiczne, kolędnicy robią dużo hałasu, strzelają z batów, dzwonią dzwoneczkami, skaczą, krzyczą, płatają gospodarzom figle. Przenoszą się z miejsca na miejsce, siejąc zamęt i rwetes, śmiech i radość. Stałym elementem ściśle określonym w obrzędzie jest palenie ogniska, przez które skaczą konie, i w którym tarzają się niedźwiedzie. Konieczne jest również, by konie symbolicznie umarły i przebudziły się ponownie do życia, podobnie jak w przypadku *kozy* czy *turonia*.

Równie liczną grupą kolędników są *Mikołaje*, czyli około 30-osobowa grupa przebierańców, obchodząca domy 6 grudnia w Trójwsi Beskidzkiej – Istebnej, Jaworzynce i Koniakowie. Kolędnicy dzielą się na „czornych” i „białych”, dowodzi nimi wojok, który przed wejściem do domu pyta gospodarzy, którą grupę chcą najpierw przyjąć. „Czorni” po wejściu do domu hałasują, skaczą, dzwonią, pokrzykują, straszą dziewczęta i dzieci, biali rozmawiają z gospodarzami, odgrywając swoją rolę. Na końcu pojawia się cyganka, która zbiera datki na swoje głodne dziecko.

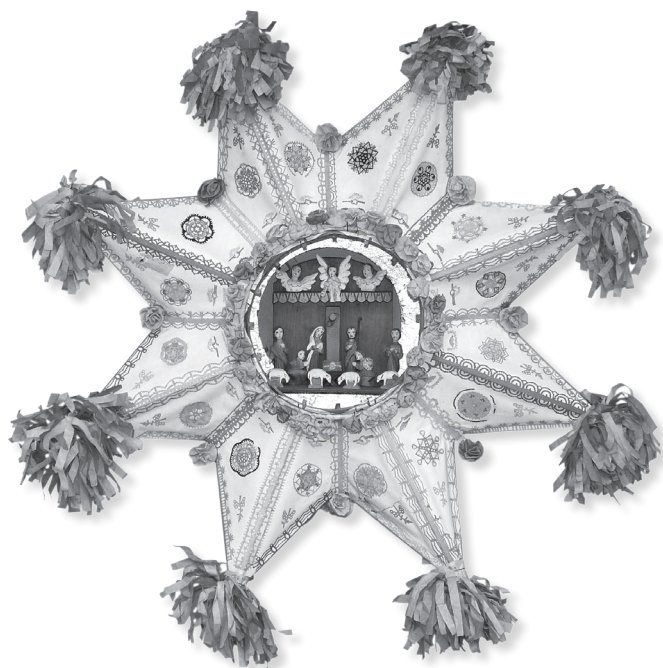
W przedstawionych widowiskach możemy dostrzec elementy pierwotnych wierzeń, które zachowały się pomimo upływu czasu. Znaczącą rolę w kolędowaniu, archaiczna symbolika staje się dla nas zrozumiała. Padające i odżywające zwierzęta symbolizują umieranie i odradzanie się przyrody. *Kozy* bodące dziewczęta oraz kosmate niedźwiedzie symbolizują płodność, która ma przynieść w nowym roku urodzaj. Choć w kolędowaniu widoczne są relikty dawnych wierzeń: kultu przodków, wierzeń zaduszkowych i magii vegetacyjnej, dziś kolędowanie nabrało zupełnie innego znaczenia. Padające i odżywające zwierzęta symbolizują umieranie i odradzanie się przyrody. *Kozy* bodące dziewczęta oraz kosmate niedźwiedzie symbolizują płodność, która ma przynieść w nowym roku urodzaj. Choć w kolędowaniu widoczne są relikty dawnych wierzeń: kultu przodków, wierzeń zaduszkowych i magii vegetacyjnej, dziś kolędowanie nabrało zupełnie innego znaczenia. Padające i odżywające zwierzęta symbolizują umieranie i odradzanie się przyrody.

Kilka lat temu Zespołowi Regionalnemu „Istebna” udało się reaktywować *Mikołaje* w Beskidzkiej Trójwsi. W tym roku zatrzymała go jednak pandemia i zespołów po raz pierwszy nie mógł pójść po kolędzie. Nie podcięło mu to jednak skrzydeł, ponieważ członkowie zespołu postanowili nakręcić krótki film, obrazujący przebieg wizyty kolędników w jednym z domów. Film jest dostępny na profilu facebookowym zespołu i na jego kanale na YouTube. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku *Mikołajom* uda się odwiedzić swoich sąsiadów i powinszować im osobiście. ■

Sylwia Grudzień  
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

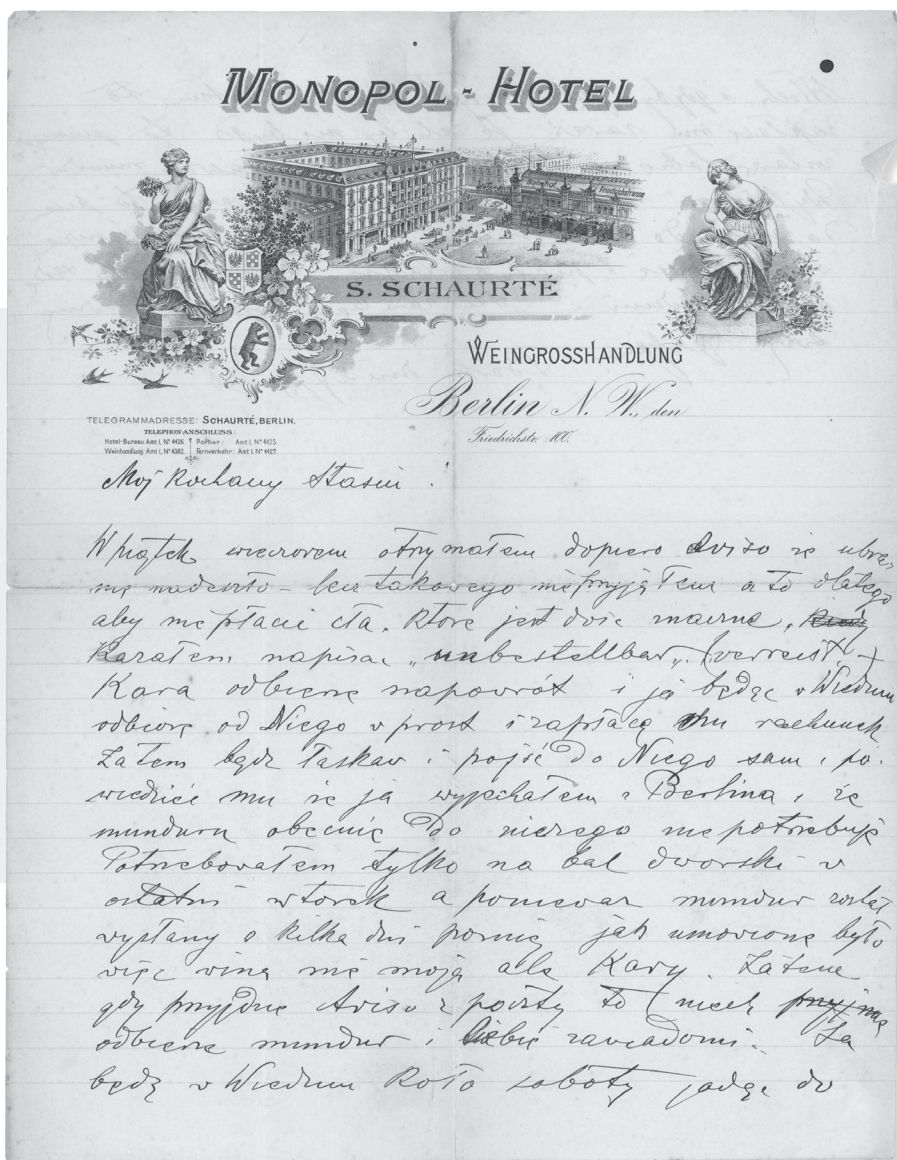


Kukielki z szopki, Elżbieta i Adolf Szoblikowie, Szczyrk-Salmopol, 1918–1939, fot. Sylwia Grudzień



Gwiazda kolednicza, wyk. Anna (1925–2009) i Józef (ur.1926) Hulkiowie, Łękawica, 1977, fot. Alicja Migdał-Drost

# KLIKNIJ W FAŁATA



Fragment listu Juliana Fałata do brata Stanisława, Berlin 27 lutego 1898 r.

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej posiada bogatą kolekcję korespondencji Juliana Fałata. W latach 2003–2013 wydane zostały trzy tomy listów pod wspólnym tytułem *Fałat znany i nieznan*. Obejmują one okres od 1874 r. do 1916, tj. do momentu tragicznej śmierci żony artysty. Na kolejne tomy wprawdzie musimy jeszcze poczekać, ale na dzień dzisiejszy, na ten trudny dla wszystkich czas, często samotnie spędzany w domach, na długie zimowe wieczory Muzeum proponuje spotkanie w Internecie.

Już od kilku miesięcy na stronie naszego Muzeum znajdują się trzy audiobooki. Ukazały się one pod tytułem *Biografia Juliana Fałata opowiedziana korespondencją mistrza*. Jest to projekt dofinansowany ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu *Kultura w sieci*. Korespondencję czytają aktorzy Teatru Śląskiego w Katowicach: Artur Świąś – listy pisane przez Fałata, Viola Smolińska – korespondencję kobiecą i Zbigniew Wróbel – listy pisane przez mężczyzn. Te trzy audiobooki to wybór listów z lat 1874–1896. Był to czas studiów w Monachium, pierwszych sukcesów artystycznych, podróży dookoła świata, pracy i działalności na berlińskim dworze, aż po moment objęcia stanowiska dyrektora krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych i ukończenia wielkiego przedsięwzięcia, czyli panoramy *Berezyna*.

Na nagraniach znalazły się listy w układzie chronologicznym, pozwalając tym samym prześledzić rozwój artystyczny malarza. Od początkowych problemów finansowych, problemów ze sprzedażą obrazów, poszukiwania kontaktów, bo jak pisze Fałat w liście do marszanda Seweryna Bohma (...) *ja nie mam nikogo tam, kto by tam słowo za mną przemówił*, aż po lata berlińskie, kiedy to zostaje malarzem Wilhelma, przyszłego cesarza Niemiec. Rozpoczyna się światowa kariera Fałata. Jest zapraszany przez największe osobistości. Sam organizuje wystawy polskich artystów, pomagając młodym w karierze. Malarz Antoni Piotrowski

napisał do Fałata: *Dziękuję Ci za pochlebny sąd o mojej „Idylli”, niemcy mi pisali, żeś im ten obraz chwalił – jest to bardzo po koleżeńsku – co zresztą u Ciebie nie nowina*. Sprawy służbowe przeplatają się ze sprawami osobistymi. Tu zwraca uwagę niezwykle ciepła korespondencja z braćmi: starszym, Józefem – księdzem – i młodszym, Stanisławem – maturzystą, studentem prawa, a ostatecznie prawnikiem. Troska o rodzinę, częste prośby: (...) *pisuj mi jak najwięcej, pisz mi wszystko. Donieś mi co tam w Tuligłowach słychać...* Pieniądze przesyłane na naukę dla Stasia, sióstr, dla ojca, przesyłane opłatki, cygara dla Taty i przepiękne wspomnienia świąt z dzieciństwa.

W listach, jak w życiu, mieszają się uczucia. Jest radość sukcesu, obawa przed niepewnym jutrem. Są życiowe błędy, kiedy Fałat traci sporą sumę na giełdzie, porażki – zerwana znajomość, a może nawet zaręczyny, jest tęsknota za domem, za tymi, którzy są daleko albo nie ma ich już wcale... Prawie 4 godziny słuchania.

Zatem skoro nie możemy spotkać się w salach muzealnych Fałatówki i nie możemy podziwiać doskonale położonych akwarelowych plam, mistrzowskich pociągnięć pędzla, poczuć atmosfery zimowego dnia wymalowanej na płótnie w taki sposób, że chłód przebiega po plecach zapraszamy na stronę internetową Muzeum. Tam znajdziecie Państwo wspomniane trzy audiobooki i... **ŚWIĄTECZNĄ NIESPODZIANKĘ!!!** Prezent w postaci części 4., w której pojawią się wielkie nazwiska, tj. Boznańska, Malczewski, Stanisławski, Konopnicka, Wyczółkowski, Siemiradzki, Styka, będą miały miejsce wielkie wydarzenia – powstanie Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a także nastąpią zmiany w życiu osobistym malarza. *Biografia opowiedziana korespondencją mistrza!* Życzymy wielu wrażeń. ■

Ewa Kubieniec

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej



Maszkara koza, Eugeniusz Komendera, Edward Handzlik, Stanisław Fotla Kozy, przed 1960, fot. Sylwia Grudzieli

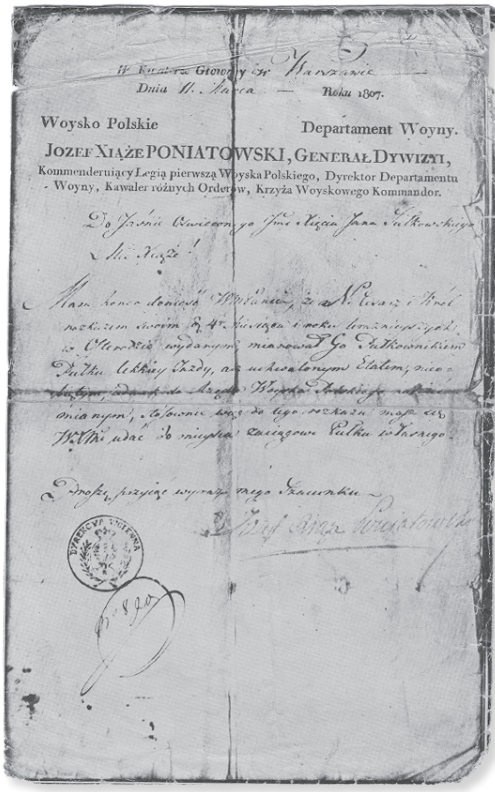


Szopka, Józef Mędrzak, lata 20. XX w., fot. Alicja Migdał-Drost



# SUŁKOWSCY W SŁUŻBIE NAPOLEONA

## JAN NEPOMUCEN SUŁKOWSKI – V KSIĄŻĘ BIELSKI



List do księcia Jana Nepomucena Sułkowskiego od dyrektora wojny Komisji Rządzącej księcia Józefa Poniatowskiego z informacją o napoleońskiej nominacji na pułkownika, z równoczesnym rozkazem formowania pułku, Warszawa, 11 marca 1807 r.

W listopadzie mijającego roku miała odbyć się kolejna, dziesiąta już edycja Zaduszek dla Sułkowskich, niestety, w związku z bezwzględnie nadającym wydarzenie – jak wiele innych w Muzeum – zostało odwołane. Spotkanie miało być kontynuacją zapoczątkowanego w zeszłym roku tryptyku naukowego *Sułkowscy w służbie Napoleona*, podczas którego dr Dawid Madziar prezentował postać księcia Antoniego Pawła Sułkowskiego, ordynata z Rydzyna. Teraz przyszedł czas na Jana Nepomucena Sułkowskiego – V księcia bielskiego, którego zapomnianą i niedocenioną rolę w walce o odrodzenie Rzeczypospolitej mieli przybliżyć: autor niniejszego tekstu oraz wybitny znawca tematów napoleońskich prof. Dariusz Nawrot (Uniwersytet Śląski). Stałych bywalców naszych zaduszek oraz zainteresowanych tematem pragniemy uspokoić, został on przeniesiony na listopad 2021 r. Już teraz zachęcamy do przybycia, gdyż będzie to wyjątkowe wydarzenie, pierwszy raz odbędzie się w murach odnowionej Kaplicy Zamkowej Książąt Sułkowskich pod Wezwaniem Świętej Anny. Tymczasem przedstawiamy w encyklopedycznym skrócie tytułową postać.

188 lat temu, 9 listopada 1832 r., w kazamatach habsburskiej twierdzy w Theresienstadt (dzisiaj Terezyn w Czechach) zmarł z wycieńczenia austriacki więzień Jan Nepomucen Sułkowski (ur. 1777), niegdysiejszy V książę bielski. Mimo zapisu w metryce zgonu, szybko pojawiły się pogłoski o jego otruciu, dlatego też faktyczny powód śmierci pozostaje do dziś owiany tajemnicą. Czymże zasłużył sobie na taki koniec?

Można śmiało stwierdzić, że był człowiekiem butnym, porywczym i zuchwałym, a jego oponenti zarzucali mu awanturnictwo, o jego losie zadecydowały osobiste wybory życiowe i polityczne oraz splot historycznych i rodzinnych wydarzeń.

Urodził się po pierwszym rozbiórce Rzeczypospolitej, jako pierwotny syn Franciszka i Judyty Sułkowskich (przed zawarciem związku mieli jeszcze syna Aleksandra Józefa i córkę Julianę). Wychowywał się na literaturze opiewającej bohaterów narodowych. Służbę w armii polskiej rozpoczął jako dziesięcioletek u boku ojca (wówczas już IV księcia bielskiego), szefa regimentu łanowego, niegdysiejszego konfederata barskiego, kawalera wiełu orderów. Po ostatnim rozbiórce, z jego woli, wstąpił do armii austriackiej. Brał udział w walkach na froncie włoskim, gdzie jego rodacy walczyli licznie po stronie francuskiej o „wolność naszą i waszą”. Po powrocie do Wiednia szybko popadł w spór z rodzi-

cami i bratem o prawo do sukcesji w księstwie bielskim. Wówczas też porzucił służbę w armii habsburskiej. W konsekwencji tych wydarzeń został izolowany w twierdzy Kufstein, skąd zbiegł.

W 1805 r. spotkał się w Wiedniu z generałem Józefem Zajaczkim i oficerami francuskimi, deklarując współpracę. W roku następnym, mimo nadzoru urzędników austriackich, uczestniczył w patriotycznych spotkaniach polskiej szlachty i arystokracji z terenów zachodniej Galicji. Gościł ich również w bielskim zamku, który stał się w tym czasie ostoją polskości na pograniczu Śląska i Galicji. W grudniu, wbrew władzy habsburskiej, poślubił baronównę Luizę Larisch (o śląsko-polskich korzeniach). Na początku 1807 r., zgromadziwszy niewielki oddział, rozpoczął działalność powstańczą na terenie Górnego Śląska (pomiędzy Pszczyną i Mysłowicami), a prowadzonymi rekwizycjami naraził się miejscowej ludności o zdecydowanie propruskim nastawieniu. Chwilę potem udał się na spotkanie z Napoleonem, od którego w marcu otrzymał stopień pułkownika i zgodę na utworzenie 1 Pułku Huzarów Polskich na żołdzie francuskim. Wówczas też rozpoczął zaciąg i działania wojskowe na tyłach armii pruskiej. Cesarz Francuzów przewidywał również przekazanie księciu komendy wojsk oblegających twierdzę w Koźlu. Sułkowski, niestety, nie podołał zadaniu, a plotki i pomówienia wpłynęły na negatywną opinię o bielskim księciu i ugruntowane w przeciągu XIX w. trwają po współczesność.

Faktycznie głównym powodem braku sukcesu Jana Nepomucena był brak dopływu wystarczających finansów, gdyż za swą działalność został pozbawiony przez Austriaków praw do księstwa bielskiego, a tym samym dochodów. Nie bez znaczenia były również słane do sztabu pomówienia, których autorem okazał się być jego nielojalny zastępca, major Michał Pruszk, któremu marzyło się przywództwo na tym obszarze. Punktem kulminacyjnym stał się odwet polskiej ludności z Nowego Śląska dokonany na myśłowiczanych, którzy wsparli pruskie huzarów, walczących z oddziałem księcia.

Oskarżony o nadużycia, niesubordynację i rozboje ostatecznie bielski książę został całkowicie oczyszczony ze stawianych mu zarzutów. Po rehabilitacji, pozostawiony w stopniu pułkownika, rozpoczął pracę we francuskim wywiadzie. Powierzono mu służbę szpiegowską na terenie Czech, Galicji i Śląska. W maju 1809 r. walczył w siodle pod Aspern i Wagram. Po wkroczeniu Francuzów do Wiednia został podwójnym agentem, nie zdradzając swych mocodawców. Podejmując współpracę z austriackim wywiadem przyczynił się do udaremnienia październikowego zamachu na Napoleona.

W 1812 r., po śmierci ojca, rehabilitowany przez austriackiego cesarza Franciszka I, objął we władanie księstwo bielskie. Trzy lata później, po ucieczce Napoleona z Elby, podjął ponownie antypruskie działania wywiadowcze na terenie Śląska, które zakończyły się dla niego kilkumiesięcznym więzieniem w twierdzy Kłodzko. Wbrew oczekiwaniom Austriaków został uwolniony i wrócił do zamku w Bielsku, gdzie zorganizowano na niego nieudany zamach. Sytuacja księcia zaczęła się komplikować po śmierci Napoleona (1821) i zawarciu przez siostrę, Julianę, małżeństwa z Józefem Metternichem – bratem wszechwładnego austriackiego kanclerza, Klemensa.

Inwigilacja, liczne zakazy i ograniczenia nałożone przez władzę habsburską oraz roszczenia majątkowe Julianny doprowadzi-



Małe koszarzy twierdzy w Terezynie – Theresienstadt (domena publiczna)



Jan Nepomucen Sułkowski – V książę bielski, autor nieznan, po 1812 r.

ły do aresztowania księcia w 1824 r. Po trzech latach przetrzymywania w izolacji został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia, bez uwzględnienia dotychczasowego pobytu w areszcie. Odebrano mu tytuł i wszelkie prawa szlacheckie oraz pozbawiono praw rodzicielskich. Po zakończeniu kary został objęty zakazem pojawiania się w Bielsku i nakazem pobytu w Brnie, bez prawa opuszczania miejsca zamieszkania. W 1830 r. Sułkowski podjął nieudaną próbę ucieczki, po której został skazany przez cesarza na odosobnienie w twierdzy w Theresienstadt. Został umieszczony w małych koszarach, gdzie przetrzymywano najniebezpieczniejszych więźniów politycznych. Stąd, wspierany przez żonę, starał się wpływać jeszcze na sprawy księstwa i losy swych synów. Bardzo chciał im zapewnić wychowanie w duchu polskim, co uniemożliwiali urzędnicy habsburscy oraz Metternichowie.

Jan Nepomucen Sułkowski zmarł 9 grudnia 1832 r. Jego wolą testamentalną był pochówek w bielskiej kaplicy zamkowej, na co cesarz nie wyraził zgody. Po dwóch dniach jego ciało zostało pogrzebane w anonimowej mogile na cmentarzu obok twierdzy. Osobiste przedmioty, mundur, szabla, bielizna etc. kilka dni później zostały rozsprzedane przez władzę twierdzy.

Po kongresie wiedeńskim znieślawniony w oczach europejskiej arystokracji i zapomniany w zdominowanym przez Niemców Bielsku, nie został polskim bohaterem. Głównym źródłem przetrwałej do XX w. negatywnej opinii o nim były liczne donosy i materiały procesowe fabrykowane przez służby opresyjnego państwa Habsburgów, w którym wiele do powiedzenia miał kanclerz Metternich. Pierwszym, który próbował spojrzeć na biografię Jana Nepomucena w innym świetle był dopiero Ryszard Kincel (*Kłopotliwy książę Sułkowski*, 1984).

W 2. poł. XIX w. rodzina książęca podejmowała próby sprowadzenia prochów swego antenata, niestety, okazało się to niemożliwe, gdyż po mogile zniknął jakikolwiek ślad.

Współcześnie Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej i Stowarzyszenie na Rzecz Odnowienia Kaplicy Zamkowej w Bielsku-Białej planują sprowadzenie urny z ziemią z terenu cmentarza w Terezynie. Symboliczny pochówek Jana Nepomucena Sułkowskiego – V księcia bielskiego, pułkownika armii napoleońskiej i Księstwa Warszawskiego oraz pracownika francuskiego wywiadu – odbędzie się w przyszłym roku w odnowionej kaplicy zamkowej – mauzoleum książęcego rodu Sułkowskich. ■

Grzegorz Madej

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

### REDAKCJA WYSTAWNIKA

Śląskie.  
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej jest instytucją kultury  
Samorządu Województwa Śląskiego

WYDAWCA:

MB

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej  
ul. Wzgórze 16  
43-300 Bielsko-Biała  
tel. 33 811 10 35  
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY:

Iwona Purzycka

KOREKTA:

Rafał Idzik

REDAKTOR TECHNICZNY:

Alicja Migdał-Drost

PROJEKT GRAFICZNY:

Paweł Kenig

MATERIAŁ ILUSTRACYJNY:

zbiory Muzeum Historycznego  
w Bielsku-Białej

### ODWIEDŹ NAS NA:



facebook.com/  
muzeum.historyczne.bielsko



muzeum.bielsko.pl